

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co środy, kosztuje w prenumeracji: Bez poczty: kwartalnie 3 zlr. 45 kr., miesięcznie 1 zlr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 zlr. 30 kr., miesięcznie 1 zlr. 35 kr. - Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Hiszpania. — Anglia. — Francya. — Holandya. — Niemce. — Rosya. — Z teatru wojny. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

(Królewsko baw. ambasador u dworu. — Wekslarz Deutsch został kuratorem spraw żydowskich w Jeruzolimie.)

Wiedeń, 4 listopada. Król bawarski minister państwa baron v. d. Pfordten był dziś popołudniu o godzinie 2giej w c. k. rezydencji letniej w Schoenbrunne na pierwszej audyencji u Jego Mości Cesarza, i miał zaszczyt być zaproszonym do stołu cesarskiego, przy którym znajdował się także kr. bawarski poseł hrabia Lerchenfeld.

— Jak wiadomo powołał synod żydowski w Jeruzolimie nadwornego wekslarza Ignacego Deutsch na kuratora i zastępcę swoich spraw. Przełożone dokumenta raczył Jego c. k. apostolska Mość przyjąć z najwyższą łaską do wiadomości i polecić oraz Jego Excelencyi panu ministrowi spraw zewnętrznych, ażeby usiłowanom pana Ignacego Deutsch w oznaczonym charakterze, o ile i nadal odpowiadać będą interesom najwyższego rządu, używał wszelką pomoc i opiekę rządu. (Ll.)

(Rozporządzenia celne na granicy piemontekiej.)

Wiedeń, 4. listopada. Stósownie do zawartej z rządem sardyńskim umowy, i na mocy wymienianych wspólnie oświadczeń ministerjalnych z dnia 14. września 1854, przyłączono do tych urzędów celnych, które według postanowien zawartej między Austryą i Sardynią umowy z 22. listopada 1851 upoważniono dla zapobieżenia przemysłnictwu do wzajemnego przesłania sobie posełek przewozowych — austryacki niższy urząd celny 1szej klasy, Soria, w okręgu urzędowym intendenty finansowej w Pawii, i przeciwnieległy mu sardyński urząd celny w Vigevano. (L. k. a.)

(Handel z Albanją.)

Wiedeń, 1. listopada. Komunikacyę między Albanją północną i Austryą ułatwiła znacznie nowoutworzona w lipcu z. r. ze strony towarzystwa Lloydy tryestyńskiej dalmatyńsko-albańska linia żeglugi parowej, którą dwa razy w tygodniu statek Lloydy odchodzi do zatoki Antivari. Jak pomyślny wpływ wywarło to urządzenie na handel północnej Albanii zaraz w przeszłym roku, zatem w przeciągu kilku miesięcy, o tem świadczy najlepiej handlowy ruch w Antivari. Zatoka ta nie miała przedtem żadnego znaczenia, i w przeciągu roku zawiązała do niej zaledwie kilka okrętów kupieckich dla chwilowego wycieczki. Teraz zaś przywozi każdy paropływ Lloydy znaczny ładunek towarów i pieniędzy, by nabywać za to krajowych produktów Albanii. Właściwy handel miasta Antivari zaszła się na lądowej komunikacyi z Skutarami, gdyż kupce jego, po największej części Skutaryanie, pobierają z tamąd na kredyt swoje zapasy towarów. Także z sąsiednim Montenegro utrzymuje ono stosunki handlowe, wszelako na bardzo małą skalę. Wywóz z Antivari ogranicza się tylko na oliwie i skórach, a bezpośrednim kierunkiem jego jest Tryest i Wenecya. (L. k. a.)

Hiszpania.

(Ostre policyjne przepisy na osoby podejrzane.)

Z Madrytu donoszą z 25. z. m., że gubernator cywilny z Madrytu odbył na czele 200 ludzi z gwardyi miejskiej poszukiwania w okolicach stolicy, a szczególnie w Chamberri, i że przy tem przytrzymał do 50 osób i zabrał broń w bardzo znacznej liczbie. Równocześnie wydał gubernator cywilny następujące rozporządzenie zabraniające noszenia broni i przetrzymywania w miejscu pomienionem osób podejrzanych i nie opatrzonych paszportem należytym:

Art. 1. Każdy zamieszkały po-za obrębem stolicy, który-by nie należąc ani do milicyi miejskiej ani do armii, był jednak w posiadaniu jakiegokolwiek broni, ma ją w przeciągu 24 godzin złożyć u alkaldy, z kąd odwieziona będzie do hotelu konstytuującego ayuntamiento.

Art. 2. Każdą osobę nie należącą do komuny madryckiej, i nie mającą pozwolenia do wolnego w tem mieście pobytu, powinny wła-

dze miejscowe odstawić do więzienia miejskiego dla dalszej indagacyi.

Art. 3. Zakazuje się oberzystom, domom ubogich i innym zakładom pozwalać u siebie noclegu osobom nie mogącym się wykazać potrzebnem pismem urzędowym.

Art. 4. Trybunały sądowe karać mają wszelkie w tym względzie przekroczenia. (Abbl. W. Z.)

Anglia.

(Dosylki złota. — Wyprawa świeżego wojska do orientu. — Raglan karci niedozór lekarzy.)

Londyn, 30. października. Z Sydney przybył po żegludze przez 114 dni okręt „Rose of Sharon,” i przywiózł 14,000 uncyi złota.

Przywóz gotówki w przeszłym tygodniu wynosił 500.000 funt. sztr., z tych około 300.000 funt. sztr. z Ameryki. Wywóz złota był nieznaczny, natomiast odeszły do Hamburga i Francyi znaczne partye srebra.

Transportowy okręt „Conrad,” wysłany z żywnością dla armii ekspedycyjnej w Oryencie, zawrócił dnia 18. mocno uszkodzony do Plymouth.

Posiłki, które Anglia posłała w przeszłym tygodniu do Oryentu, i które mają być posłane jeszcze tego tygodnia, wynoszą według dziennika „Observer” 4000 ludzi. Przeżto mają się pokryć straty poniesione w bitwie, przez choroby i t. d., i skompletować znowu pierwsiastkowa liczba ekspedycyjnego wojska na 30,000 piechoty wraz z odpowiednią liczbą kawalerii, artylerii i t. d. Niemal 1000 ludzi opuściło przeszłego czwartku Portsmouth na paropływie „Queen of the South,” i takąż sama liczba odplynęła na morze z Cork na nowym paropływie „Jura,” podczas gdy inne dwa paropływy pierwszej rangi mają transportować resztę 2000 ludzi.

Dnia 11. wydał lord Raglan rozkaz dzienny, w którym dla lekarskiego wydziału jest zawarta ostra nagana za to, że znaczna liczba chorych, posłanych z obozu do Bałakławy, była wystawiona przez kilka godzin na ostre na ulicy powietrze. Zna on winnego urzędnika, ale tą razą zamiecha jego nazwisko i poprzestaje na przestrodze.

(Pogłoska o bliskim pokoju, wątpliwa.)

Londyn, 30. października. Mowę na uczcie w Bristolu zakończył lord John Russell temi słowy: „Na nic się nie przyda mówić w tej chwili o pokoju; nie możemy i nie powinniśmy myśleć o pokoju, aż nam bieg wojny poda środki do ustalenia prawdziwego, trwałego i pewnego pokoju.”

(Pogłoski o zmianie komendy na morzu bałtyckiem. — Okręt „Austerlitz” w Sheerness. — Sprawozdanie kapitana Luce z rozbitego okrętu „Arctie.”)

Londyn, 31. października. Obiegają tu pogłoski, że na wiosnę obejmie sir Edm. Lyons komendę na morzu bałtyckiem w miejsce sir Karola Napier'a.

Francuski okręt liniowy „Austerlitz” z floty bałtyckiej zawinął wczoraj do portu w Sheerness i stanął na kotwicy obok angielskiego okrętu admirałskiego „Waterloo.” Oficerowie angielscy okazują francuskim swym gościom wszelkie względy uprzejmości.

Kapitan Luce z rozbitego okrętu „Arctie,” przesłał z Kwebeku, dokąd się dostał na okręcie „Cambria” — sprawozdanie o stracie swego okrętu i własnem ocaleniu. Liczbę pasażerów podaje na 233, a załogi okrętowej na 150. Jego opis zetknięcia się gwałtownego z paropływem francuskim zgadza się prawie zupełnie z dawniejszemi o tem doniesieniami. (W. Z.)

(Okręta floty bałtyckiej ściągają się do portów.)

Londyn, 1. listopada. Prawie codziennie powraca jeden lub kilka okrętów floty bałtyckiej do portów krajowych. Przedwczoraj przybył „Alban,” jeden z parostatków, których używano do zdejmowania planów z wybrzezy bałtyckich i do sondowań; wczoraj zaś przybył „Hekla,” który się bardzo odznaczał w niejednej mniejszej sprawie, a mianowicie w obec baterii nieprzyjacielskich w Ekness. Kapitan tego okrętu p. Lyon ma awansować na komendanta okrętu „Blenheim” o 90 działach. Okręt „Hekla” wypłynął na morze 28 razy, jest podziurawiony kulami różnego gatunku i tak mocno uszkodzony, że musi się poddać dłuższej reparaacyi. (Zeit.)

(Znalezienie śladów John Franklina.)

Times z dnia 22. b. m. podaje nader ciekawe szczegóły, dotyczące wynalezienia śladów John Franklina i mężnych jego towarzyszy, które tu powtarzamy skwapliwie.

Dr. Rea, który tak znakomicie odznaczył się w dawniejszych podróżach swoich do bieguna północnego, wylądował wczoraj w Deal, i natychmiast udał się do admirałcy, składając Sir John Grahamowi smutne dowody, na których się doniesienie jego opiera.

Dr. Rae nie należał do wyprawy dla odszukania Sir John Franklina, ale jeździł dla uzupełnienia przeglądu i opisu brzegów Boothii. Jednakowoż słusznie pomyślał, że zyskane wiadomości znacznie przeważają wartość jego opisu, spieszyl więc do kraju, żeby zadość uczynić niecierpliwości publicznej co do losu dawno zaginionej wyprawy, i zapobiedz dalszemu narażaniu życia niejednego w bezowonnych poszukiwaniach.

Zdaje się z opisu miejsca, w którym ślady zostały znalezione, że obaj, Sir James Ross i kapitan Bellot o kilka mil tylko byli od miejsca, gdzie nieszczęśliwi nasi ziomkowie legli w rozpaczym swoim pochodzie. Mało zapewne z tych nieszczęśliwych pozostało przy życiu do przybycia dzikiego ptactwa, ku końcowi maja 1850 roku, w którym to czasie słyszano strzały, a świeże kości i pióra gęsie postrzeżono blisko widowni tego smutnego wypadku.

Zamieszczamy raport Dr. Rae do admirałcy.

Raport Dr. Rae do sekretarza admirałcy:

„Repulse-Bay, 29. lipca 1854 r.

„Panie, mam honor donieść dla wiadomości lordów komisarzy admirałcy, że w czasie podróży mojej po lodzie i śniegach tej wiosny w celu dopełnienia pomiaru i opisu rozległego brzegu Boothii, spotkałem Eskimosów w zatoce Pelly; jeden z nich uwiadomił mnie, że gromada „białych ludzi“ (Kablanans) zginęła głodną śmiercią, niedaleko od tego miejsca na zachód, a w pobliżu szerokiej rzeki z mnogimi wodospadami i prądami. Powoli więcej szczegółów zebrałem i zgromadziłem pewną liczbę przedmiotów, które żadnej nie pozostawiają wątpliwości o losie części, jeżeli nie wszystkich tych, co pozostali z dawno zaginionego oddziału Sir John Franklina, o losie najstraszliwszym, jaki wyobrazić sobie można.

„Treść wiadomości zebranych w różnych czasach i z różnych źródeł jest następująca:

„Na wiosnę, cztery zimy temu (to jest na wiosnę 1850 r.) widziano gromadę białych ludzi, około 40 osób wędrującą ku południowi po lodzie i wlokącą czółno za sobą przez kilku Eskimosów, którzy przyszedli na połów ciał morskich, niedaleko północnego brzegu kraju króla Williama, będącego rozległą wyspą. Żaden z tej gromady niemówił zrozumiałe językiem Eskimosów, ale znakami dali do zrozumienia krajowcom, że okręt czy okręta ich przez lody zostały zdruzgotane i że teraz wędrują tam, gdzie spodziewają się nastrzełać danieli. Z wejrzenia ludzie ci, którzy oprócz jednego oficera znędziali byli niezmiernie, widocznie szukali żywności, której im niedostawało i nabyli małe ciele morskie od krajowców. Nareszcie tejże samej pory roku wyż wspomnianego, ale jeszcze przed puszczaniem lodów, znaleziono ciała 30 osób na lądzie, a pięciu na pobliskiej wyspie, o dobry dzień drogi na północ-zachód od szerokiego koryta rzeki, która niemoże być inna tylko wielka rzeka rybna Back'sa (przez Eskimosów zwana Oot-ko-hi-ca-lik), ponieważ opis jej i niskiego jej brzegu w sąsiedztwie punktu Olge i wyspy Montreal zupełnie się zgadza z opisem Sir George Back. Niektórych pogrzebano (zapewne pierwsze ofiary głodu); trochę ich leżało w namiocie lub namiotach; inni pod czółnem, które do góry dnem obrócono dla utworzenia szałasów, a kilku leżało rozprószonych po różnych stronach. Pomiędzy zmarłymi znalezionymi na wyspie jednego uważano za oficera, bo miał lunetę przewieszoną przez plecy, a dubeltówka nabita leżała przy nim.

Z powynajdowanych wielu ciał i z pozostałości w kociołkach oczywiście się pokazuje, że nieszczęśliwi nasi ziomkowie sprowadzeni zostali do ostatecznego środka — do ludożerstwa — dla przedłużenia życia.

„Widać, że mieli tu obfity zapas amunicji, gdyż proch wyspany został przez krajowców w kupę na ziemię z baryłek czy skrzynek, które go zawierały; a znaczną ilość kul i naboju znaleziono niedaleko wysokiego znacznika wodnego, który zapewne wetknięto w lód dla oznaczenia brzegu. Musiało tam być wiele zegarków, kompasów, lunet, teleskopów, strzelb (kilkanaście dubeltówek) i t. p. ale jak się zdaje wszystko to zostało poniszczone, gdyż postrzegłem kawałki tych różnych przedmiotów u Eskimosów i wykupiłem je o ile się tylko dało wraz z kilku srebrnymi łyżkami i grabkami. Dołączam tu spis ważniejszych rzeczy z dokładnym rysunkiem znaków i cyfer na widelcach i łyżkach. Same zaś te przedmioty mają być doręczone sekretarzowi kompanii Hudsonskiej zatoki, za przybyciem mojem do Londynu.

Zaden z Eskimosów, z którymi rozmawiałem, nie widział sam białych, ani nawet nie był w miejscu, gdzie ciała znalezione, ale mieli te wiadomości od tych, co tam byli i którzy widzieli tę gromadkę jeszcze wędrującą.

„Nie usprawiedliwiam się z tego, że się ośmielił zwrócić do JW. Pana, bom był pewny, że pragniesz jak najrychlej uwiadomienia o wszystkim, co dotyczy tego bolesnego i okropnego przedmiotu, zwłaszcza że wiadomości te choć szczupłe, niespodzianie nam się dostały.

Dodać winienem, że strzelbą i siecią przysposobiliśmy sobie dostateczne zapasy zeszłej jesieni, i mały mój oddział przebył zimę w domkach ze śniegu dość wygodnie, jak na takie strony, a skóry z danieli ubitych dostarczyły nam ciepłej odzieży i postania. Wiosenna moja podróż była zato zbiorowiskiem trudów i przeszkód,

którym długie moje doświadczenie w podbiegunowych podróżach nie zawsze poddać mogło.

Mam honor etc.

„John Rae C. F.
Dowódzca podbiegunowej wyprawy kompanii Hudsonskiej zatoki.
(Gaz. Warsz.)

Francya.

(Poczta paryska. — Fabryki cukru. — Cwiczenia wojskowe. — Nowe zasiłki wojenne. — Angielskie dozorczyńce chorych. — Układy o zmniejszenie portoryi.)

Paryż, 30. października. Z wykazu w *Monitorze* okazuje się, że we Francyi jest obecnie 83 czynnych fabryk cukru z buraków, a 170 nieczynnych; w przeszłym roku było w tym samym czasie 242 czynnych, a tylko 65 nieczynnych.

Według dziennika *Patrie* otrzymały dywizye armii Paryskiej rozkaz wykonywać pochody wojskowe dla przezwyeczajenia się do trudów marszu i utrzymania w ciągłym ruchu, zwłaszcza, że brygady podczas pochodów z bronią i pakunkiem, mogą się ćwiczyć także w różnych manewrach, które się w polu częstokroć wydarzają.

Od tygodnia odplynęło już z Toulonu i Marsylii 6000 ludzi posiłków do Orientu; dwa statki pocztowe, między temi jeden angielski, który opuścił Marsylię 26. października, miały na pokładzie 940 strzelców pieszych i 39 pułk liniowy. Okręta, stojące jeszcze w Tulonie mogą zabrać każdej chwili 4000 ludzi, a nawet słyhać, że wkrótce odplyną na nich do Krymu dwa pułki. Paropływ „Veclis“, który odplynął z Marsylii z 42 Angielkami dla pielęgnowania rannych, ma odbyć w pięciu do sześciu dniach żeglugę do Konstantynopola.

Przystany tutaj od rządu lord Canning dla ułożenia się względem znacznej redukcji portoryi listowej między Anglią i Francyą, miał kilka audyencyi u Cesarza i już jest ułożony preliminarz do traktatu między angielskim agentem i francuskim ministrem handlu Magne.

(Młodzi żołnierze egipscy przysłani dla ćwiczenia się w mistrze. — Manewry. — Baraki żelazne. — Podwyższenie żołdu jeńcom rosyjskim na wyspie Aix.)

Paryż, 31. października. Wicekról Egiptu przysłał tu pod dowództwem pułkownika kilkunastu młodych żołnierzy egipskich, by się wyuczili pieszej musztry strzelców, którą wicekról chce zaprowadzić w swojej armii. Osobliwie mają się przypatrzeć ćwiczeniom drugiego batalionu, stojącego załogą w Vincennes.

Dziś odbył się na polu marsowem wielki manewr całej dywizyi armii paryskiej w obec marszałka Magnana.

Z *Bayonne* donoszą pod dniem 29. października, że od kilku dni już wysadzają tam na ląd przywiezione z Londynu baraki żelazne dla czterech obozów. Każda baraka jest do 110 stóp długa a 35 stóp szeroka i kosztuje 7500 franków. Dla samego obozu pod Boulogne przeznaczono 8 do 10 takich barak, wszystkie na rachunek prywatnej kasy Cesarza.

Rosyjskim jeńcom na wyspie Aix wyznaczono na mocy nowego rozporządzenia wyższy żołd, niż dotychczas pobierali; niżsi oficerowie mają pobierać zacząwszy od dnia wylądowania po 100 fr. miesięcznie, oficerowie sztabu po 200 fr., jenerał brygady 250 fr., jenerał dywizyi 333 fr. Dla żon oficerów wyznaczono bez różnicy po 50 fr. miesięcznie. Podoficerowie i szeregowce mają po 7 centymów dziennie i rację polową, ich żony zaś rację chleba. Oficerowie niedostają żadnej żywności. Dotychczas używano dla terażniejszej pory roku tylko 50 jeńców dziennie do budowania fortyfikacyi na wyspie Aix. Oficerowie mieli otrzymać pozwolenie obrać sobie oprócz Paryża na stałym lądzie jakiegokolwiek miasto na mieszkanie. Dwóch kapitanów pozostanie w charakterze tłumaczy, za co pobierają dziennie w dodatku 75 centimów. (W. Z.)

(Zapowiadają wielką wyprawę bałtycką na przyszły rok.)

Paryż, 2. listopada. Zdaje się, że na przyszły rok można się spodziewać ważnych zdarzeń na morzu bałtyckim i jego wybrzeżach. O przymierzu z Danią i Szwecyą niema wprawdzie mowy, ale mocarstwa zachodnie będą w stanie wykonać własnymi siłami zamach stanowczy, a w razie konieczności przystąpią nawet do ważnego aktu politycznego, który im zapewni potężniejszą pomoc niż wszystkie flotyle szeroe i łódzie kanonierskie państw skandynawskich. Uzbrajanie płaskich statków wojennych pływających bateryi, które na kilka set metrów mogą się zbliżyć pod mury rosyjskich twierdz morskich, odbywa się bez przerwy, a co do drugiego nadmienionego projektu, tedy byłoby może równie łatwo wysłać 100—150.000 ludzi na pewny punkt morza bałtyckiego, jak przetransportować 75.000 ludzi na czarne morze i na wybrzeże nieprzyjacielskie. Zapewniają, że admirał Parseval-Deschénes, łączący z osobistą odwagą i prawdziwą zapamiętałością marynarską skromność i uprzejmość w postępowaniu, zatrzyma w kampanii przyszłorocznej komendę na morzu bałtyckim. (Zeit.)

Holandya.

(Wolne porta na wyspach Moluckich.)

W Batawii ogłoszono w czerwcu b. r. zaprowadzenie wolnych portów na wyspach Moluckich, które jeneralne stany ustawa z września 1853 postanowiły. Otwarte zostaną porta w Amboinie, Bandzie, Ternate i Kayeli na przywóz i wywóz wszelkich towarów pod każdą banderą bez opłaty cła wchodowego lub wywozowego, należytości od beczek lub innych dani portowych; a stan handlowy będzie uwolniony od przestrzegania uciążliwych formalności, których przestrzegano dawniej dla przemysłnictwa goździków z Amboiny, tudzież muszkatowych gałek i kwiatu muszkatowego z Bandy.

Niemce.

Berlin, 23. paźdz. W dziewiątym artykule rozprawy „O biegu Dunaju, szczególnie pod względem żeglugi i handlu“ robi „*Preus. Korresp.*“ następujące uwagi:

„Jaki cel może mieć żegluga od ujścia Dunaju? Przed ujściem rozszerza się morze, ale jest to morze zamknięte, które dopiero morzem śródziemnym komunikuje z oddalonym Oceanem, a do Oceanu ma Europa bliższe drogi, sama nawet Austria ma bliższą drogę na Tryest. Więc tylko czarne morze z wybrzeżnymi krajami może służyć za targowicę dla towarów spławianych Dunajem. Ale właśnie te kraje, niegdyś odznaczające się kulturą, są dziś w prawie zupełnym rozprzężeniu; pozostaje przeto tylko nadzieja, że ożywiona tą drogą komunikacja z zachodem Europy wywrze pomyślny wpływ na uobyczenie i ożywienie tamtych okolic. Rzućmy więc pobieżnie okiem na mapę wybrzeży czarnego morza.

Pożądanym celem żeglugi na Dunaju jest przede wszystkim Konstantynopol, dawne Byzancyum, które od najdawniejszych czasów było punktem zetknięcia się Wschodu z Zachodem, a dziś jak się zdaje znowu dąży do tego znaczenia. Długo gnuśniał Konstantynopol pod barbarzyństwem wojennych tylko Osmanów. Ale dziś nie jest już Stambuł jak przed stu laty owym straszonym miejscem, gdzie Chrześcijanin jak pies pogardzony z trwogą tylko przebywał. Turcy nowocześni przyszedli do poznania, że sami tylko zyskać mogą na zachowaniu spokojnych stosunków z Zachodem. Dlatego opiekuje się ich rząd handlem i popiera żeglugę. Liczą, że do Konstantynopola zawija rocznie przeszło 4000 okrętów i przywożą towary w wartości 24 milionów złr., a wywożą za 17—18 milionów. Ale tym handlem zajmują się głównie okręta Lloydów, które nie tylko z Tryestu zwiedzają Konstantynopol, ale i ujściami Dunaju utrzymują komunikację z tem miastem. Te komunikacje jednak utrzymują oprócz paropływów Lloydów jeszcze austriackie, greckie, tureckie, wołoskie, jõeskie itp. okręta żaglowe. Transportowanie osób z Wiednia do Konstantynopola objęto od roku 1831 towarzystwo parowej żeglugi, a w roku 1850 urządzono nawet spieszne jazdy, odbywające się w ośmiu dniach z Wiednia do Konstantynopola. Nie jest to już przeto miejsce, dokądby Niemcy mieli odbywać formalną pielgrzymkę.

Także inne tureckie porty na czarnym morzu mają udział w handlu Dunajem, szczególnie Odessa, Warna, z kąd wywożą zboże, łój, mąkę itp.; po nich Balczyk i Burgas itd.

W prostym kierunku samego ujścia Dunaju leży północne wybrzeże małej Azji. Żegluga wzdłuż tego gościnnego wybrzeża mniej jest niebezpieczna, aniżeli u brzegów północnych czarnego morza. Ale w tej Anatolii tak bogatej w produkta, któremi by mogła zaopatrzyć Europę znajduje się tylko kilka nieznaczących punktów komunikacyjnych, jak na przykład Samsun i Synopa; przytem opanowała Smyrna na zachodnim wybrzeżu prawie cały handel. Tylko w dalekiej głębi przyświeca światu handlowemu przyjazna gwiazda. Sławna już w starożytności z swego handlu Trebizonda zachowuje jeszcze dawną swą sławę i jest głównym miejscem składowym nie tyle dla małej Azji, jak raczej dla Azji centralnej; dlatego też w porcie Trebizondy, liczącej 100.000 mieszkańców, zawsze ożywiony jest obrót handlowy, w którym także austriacka żegluga parowa czynny ma udział. Okręta austriackie przywożą tam żelazo, stal, brzoń, szkło, futra, mydło, wino itp. w wartości przeszło 7 milionów, a wywożą ztamtąd towary w wartości około 2 milionów, między tem szczególnie surowy jedwab. W Trebizondzie gromadzą się towary idące z Europy do środkowej Azji, do czego się także przyczyniają jarmarki w Lipsku. Francuskie, angielskie, niemieckie i szwajcarskie towary płócienne i bawełniane, sukna, materye wełniane, drobne towary itp. przychodzą z Austrii, Prus, z Nassau, z Garku z Genewy, szkło z Czech itd. Większa część tych towarów transportuje się karawanami do Tebris w perskiej Armenii, a ztamtąd dalej w głąb Persyi. Luboć tu już Anglicy wchodzą w konkurencję, pomimo to jednak pomnożył się handel od r. 1832 do 1852 w dwójnasób. — Później może zawiąza się na tej drodze komunikacye handlowe z odległymi państwami Turanu, z Bokharą, Khową, Kokandą itd. Stosunki na wschodnim wybrzeżu czarnego morza są jeszcze dla handlu zbyt niepewne, gdyż Rosyanie się uważają za panów tego wybrzeża. — Dopiero kiedy przywrócony będzie stan bezpieczniejszy, a rozmaite ludy tamtejszych krajów nabędą zaufania i zamiłowania w cywilizacji, można będzie spodziewać się jakiej korzyści dla handlu, a wtedy będą może Anapa i Redut-Kale punktami komunikacyjnymi. Pozostaje jeszcze wybrzeże północne czyli rosyjskie z najważniejszymi portami Cherson, Eupatoria, Teodozya i Kercz. Najgłówniejszym jednak miejscem jest Odessa, jakkolwiek wielkość tamtejszych komunikacji handlowych wcale nie zostaje w dostatecznym stosunku z wielkością państwa rosyjskiego.

Wykazawszy niniejszem w krótkości, jakie widoki wyniknęłyby mogły z takzwanego oswobodzenia żeglugi na Dunaju, zrobimy jeszcze tę uwagę, iżby tylko wtedy osiągnąć można zupełnie pomyślny skutek, gdyby zarzucono wszelkie pomysły potrzebnej protekcji, poprzestając tylko na tem, co powszechnie prawo narodów przyznaje każdej pokrzywdzonej stronie. (A. B. W. Z.)

(Uchwała sądu wyższego względem prasy.)

Berlin, 2. listopada. Wyższy trybunał powziął dziś uchwałę bardzo ważną dla prasy. Jak wiadomo nakazano redaktorowi dziennika *Volkshalle*, doktorowi Eickerling pod karą pieniężną i więzienia przedłożyć rządowi spis wszystkich współpracowników i korespondentów dziennika. Wyższy trybunał obradował dziś nad skargą

wnieioną ze strony redaktora i odrzucił ją. Procedura przeciw doktorowi Eickerling wymierzona jest na to, by odkryć dostarczyciela wiadomości reskryptów ministerjalnych o mniemanych politycznych zabiegach duchowieństwa katolickiego w Poznaniu.

(Abld. W. Z.)

(Okręt angielski „Thomas“ zagrzeźł na mieliznie.)

Memel, 1. listopada. Korweta wojenna „Archer“, zaopatrzywszy się tu w żywność, opuściła zatokę wczoraj przedpołudniem i udała się w kierunku północnym. Podług wiarogodnych poniekąd wiadomości miał okręt angielski „Thomas“ pod kapitanem Brown wpaść w noce z 26. na 27. października między Połongą i Libawą na mieliznę, a załogę jego sprowadzono jako jeńców do Libawy, gdzie ma tak długo pozostać, dopokąd wyższe rozporządzenie nie rozstrzygnie jej losu.

(W. Z.)

Rosya.

(Handel i ceny produktów.)

Dziennik *Austria* zawiera z Petersburga w miesiącu październiku następującą wiadomość: Okrętowa komunikacja tutejszego portu z zagranicą była dla blokady całkiem zatamowana; w ostatnim czasie zawinęło tu kilka okrętów nadbrzeżnych. Natomiast znacznie był ożywiony transport ładem na Kowno i Memel tak przywozowych jak wywozowych towarów. Rzecz jasna, że przy zatamowanej komunikacji są bardzo umiarkowane ceny wywozowych artykułów rosyjskich. Łój pierwszego gatunku po 30 rubli srebrnych, czyste konopie 21 do 22 rub. srebr. za berkowiec, olej konopny 1 rubel 35 kopijek za pud. Kursa wexlowe doznały w najnowszym czasie spadnięcia; jest to naturalny skutek zmniejszonych transportów za granicę. Dnia 1. października notowano na tutejszym placu: Londyn, 3 miesiące, 36 do 36³/₈ penców str.; Amsterdam, 3 miesiące 176¹/₂ do 177¹/₂ cctn.; Hamburg, 3 miesiące, 32 do 32¹/₈ szylingów bankowych; Paryż, 3 miesiące, 374 do 375 centymów.

Z teatru wojny.

(Grzeczność pana Dampierre wyświadczona. — Rozkaz dzienny generała Canrobert.)

Paryż, 1. listopada. *Moniteur de l'armee* opowiada, że pan Dampierre, którego jak wiadomo pojмали Rosyanie w Krymie, prosił jakiegoś generała rosyjskiego, ażeby mu pozwolił przestać do obozu francuskiego krótką wiadomość o sobie dla zaspokojenia swojej rodziny. Generał poradził mu, by za przyrzeczeniem, że stawi się napowrót, zaniósł sam tę wiadomość do obozu. Tak się też stało, i pan Dampierre powrócił już w niewolę po dokonanej wycieczce.

Generał Canrobert wydał po objęciu naczelnej komendy nad francuską armią ekspedycyjną następujący rozkaz dzienny:

„Żołnierze armii orientalnej i moi towarzysze broni! Trudne położenie w jakim spotkał mnie wysoki zaszczyt zostać Waszym naczelnym dowódcą, powiększałoby mi ciężar powołania, gdyby nie był pewien pomocy waszej i Was wszystkich w imieniu ojczyzny i w imieniu Cesarza. Przejęci równie jak ja wielkością misji historycznej, której dopełniamy w tym odległym kraju, będziecie kazden w swoim zawodzie i z całym poświęceniem rozwijać taką czynność, jakiej mi niezbędnie potrzeba, by szczęśliwie ukończyć naszą wyprawę. Jeszcze dni kilka trudów i prób Wam przebyć, wtedy runie u stóp Waszych ta groźna twierdza niezmiernego państwa, które niegdyś całej Europie harde stawilo czoło. Coście potąd zdobyli stanie Wam rękojmią pomyślnego skutku. Jednak niezapominajmy, że ów nieustraszony marszałek, który był naszym naczelnym wodzem, przygotował to swoją wytrwałością w organizacji tej wielkiej wyprawy i świetnem zwycięstwem nad Almą.

Główna kwatera nad Czernają, 26. września 1854.

Canrobert.“

(Rosyjskie doniesienie uzupełniające wiadomości o bombardowaniu.)

Rosyjski Inwalid z 27. października podaje następujące dalsze doniesienia z Krymu: W uzupełnieniu podanej już wiadomości o wypadkach pod Sebastopolem na dniu 17. i 18. października donosi generał-adjutant książę Menżyków pod dniem 20. października wieczór, że poruszenie, które korpus generał-majora Semiakina wykonał na dniu 18. w zapleczu nieprzyjaciela, odniosło zamierzony skutek, gdyż zmusiło nieprzyjaciela wystać 19. część swoich wojsk ku tej stronie, w kierunku wsi Kamary. Zresztą nieprzedsiębrały wojska nieprzyjacielskie po wkroczeniu do tej wsi żadnych kroków zaczepnych. Dnia 19. i 20. szło dalej bombardowanie Sebastopola tylko od strony ładu (z 5ciu angielskich i 4 francuskich baterji), ale kanonada niebyła już tak silna, jak pierwszego dnia, i nasze fortyfikacye poniosły tylko nieznaczne uszkodzenia. Nasza strata 19. wynosiła 49 zabitych i 168 ranionych (między tymi 3 oficerów). — O liczbie poległych i ranionych na dniu 20. nie miał jeszcze książę Menżyków przy odeśnaniu tego raportu dokładnych wiadomości. — Dnia 20. spostrzeżono także z Sebastopola, że w baterji francuskiej przy gruzach dawnego Chersonesu wyleciał w powietrze magazyn prochu, poczem baterja ta zawiesiła ogień. W obadwu tych dniach niebrała sprzymierzona eskadra udziału w bombardowaniu Sebastopola.

(W. Z.)

(Doniesienie z Bakczy-Seraju o bombardowaniu.)

Oesterr. Soldatenfreund zawiera z *Bakczy-Seraju* następujące pismo z 22. października:

Wiadome są już sprawozdania o straszonym bombardowaniu, jakie sprzymierzeni rozpoczęli dnia 17. października przeciw Sebastopolowi z baterji swych przekopowych pierwszej linii i od strony morza.

Ze strony tak nacierających jak i odpór dających trzymano się dzielnie; strata Rosyan jest znaczniejsza, a przytem niepewetowana. Wiadomo bowiem, że dnia tego raniono dwóch najznakomitszych wojowników w Sebastopolu: admirałów Kornikowa i Nachimowa. Kornikow umarł w kilka minut po otrzymaniu rany. Kula działowa urwała mu nogę prawą w tej właśnie chwili, kiedy wychodził z zabudowania teatralnego dla wręczenia adjutantom swoim rozkazu napisanego w przysionku wspomnianego budynku.

Dniem wprzód otrzymał on przez takzwanego „feldjegra“, księcia Rzemuckiego, pismo cesarskie z Petersburga, w którym Cesarz rosyjski zapewniając go o swej zyczliwości wzywał oraz, ażeby ile możliwości oszczędzał się dla dobra ojczyzny. Również i księciu Menżykowi doręczono przedwczoraj własnoręczny list cesarski z takim zakończeniem: „Nieprzyjacieli musi być na wszelki wypadek pobity, i spodziewam się, że Wasz pierwszy już postaniec przywiezie mi wiadomość taka.

Cóż mam jeszcze napisać o skutkach straszego bombardowania z tak blizkiej odległości 300 do 500 metrów? Zburzono baterie warowni zwanej kwarantana, zdemontowano strzelnice dwóch wież, zburzono po części baterie Nr. 3 i 10, a nadwerężono znacznie baterie warowni Pawłowskiej i Konstantynowskiej, przedmieście majtków gorzało przez trzy dni, lecz zdolano jeszcze uratować wszystkie przybory wojenne i zapasy żywności. Flota nawet rosyjska doznała uszkodzenia, i okazuje się z tego, że działa sprzymierzonych aż tam sięgały. Również i sprzymierzeni, a szczególnie ich okręta, z których kilka zatopiono (będą to zapewne tylko łodzie kanonierskie), musiały ponieść wielkie straty, zwłaszcza że morze wyrzuciło na brzeg trupy ogorzałe i pokaleczone, ztemwszystkiem jednak posunęli korpus oblężniczy pod Sebastopol na linię drugą, i co chwila spodziewać się można powtórnego, wielkiego bombardowania tak z lądowych jak i morskich baterii. Potąd rzucano codziennie 18 do 20 tysięcy kul do miasta, a księżę Menżyków przygotowuje się do odparcia blizkiego szturm.

(Abb. W. Z.)

Wiadomości handlowe.

(Targ na bydło we Lwowie.)

Lwów, 8. listopada. Spęd bydła rzeźnego na targu poniedziałkowym liczył 265 wołów i 13 krów, których w 15 stadach, po 8 do 60 sztuk z Brzozdowiec, Bóbrki, Szczerca, Rozdołu, Dawidowa, Lesienic, Żółkwi, Kamionki i Przemyślan na targowicę przypędzono. Z tej liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 185 wołów na potrzeb miasta i płacono za sztukę, mogącą ważyć 12³/₄ kamieni mięsa i 1¹/₂ kam. łaju, 137r.30k.; sztuka zaś, którą szacowano na 14¹/₂ kamieni mięsa i 1³/₄ kam. łaju, kosztowała 175r. wal. wied.

Kurs lwowski.

Dnia 8. listopada.

Dukat holenderski	mon. konw.
Dukat cesarski	„ „
Półimperyj zł. rosyjski	„ „
Rubel srebrny rosyjski	„ „
Talar pruski	„ „
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „
Galicyj. listy zastawne za 100 zr. bez kuponów	
Galicyjskie Obligacje indem. bez kuponów	

gotówka		towarem	
złr.	kr.	złr.	kr.
5	43	5	47
5	48	5	52
10	2	10	5
1	56	1	57
1	49	1	51
1	25	1	26
85	40	86	—
73	25	73	50

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 8. listopada 1854.

Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

złr.	kr.
—	—
—	—
—	—

Telegrafowany wiedeński kurs papierów i weksli.

Dnia 8. listopada.

Obligacje długu państwa 5% 83⁵/₈; 4¹/₂ „ —; 4% 65⁵/₈; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —; 2¹/₂ „ — Losy z r. 1834 —; z r. 1839 134³/₄. Wied. miejsko bank. — Akcje bank. — Akcje kolei póln. 1770 Głognickiej kolei żelaznej — Odenburgskie 126¹/₂. Budwejskie 253. Dunajskiej żeglugi parowej 524. Lloyd —. Galic. l. z. w Wiedniu —. Akcje niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego á 500 złr. 466¹/₄ złr.
Amsterdam l. 2. m. — Augsburg 124¹/₄ l. 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 122¹/₄ l. 2. m. Hamburg 89⁷/₈ l. 2. m. Liwuraa — l. 2. m. Londyn 11.54. 3. l. m. Medyolan 121. Marsylia —. Paryż 143. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z roku 1851 5% lit. A. — lit. B. —. Lomb. —. Oblig. indemn. 74¹/₄. Pożyczka z roku 1854 97¹/₄.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 8. listopada.

Hr. Lewicki Kajetan, z Chorostkowa. — Hr. Zabielski Ludwik, z Krakowa. — Hr. Krasicki Alexander, z Krakowa. — Hr. Łoś Władysław, z Dolżanki. — PP. Radziejowski Edward, z Ditkowiec. — Skrzyński Franciszek, z Krosienka. — Ciepeliowski Dyonizy, c. k. radzca kryminalny, z Sambora. — Babecki Leon, z Wielkicócz. — Stopczyński Franciszek, z Tarnopola. — Morawski Roman, z Tarnopola. — Bochdan Stanisław, z Przemyśla. — Szczepański Franciszek, z Stanisławowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 8. listopada.

Hr. Czacki Alexander, do Przemyśla. — Hr. Karnicki Teodor, do Michałowic. — PP. Strzelecki Krzysztof, do Płuchowa. — Malinowski Stanisław, do Horożanki. — Malczewski Stanisław, do Stanisławowa. — Paszkucki Ignacy, do Przemyślan.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 8. listopada.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zrana	27 0 7	— 1°	+ 1°	półn.-zach.	pochmurno
2 god. pop.	28 0 4	+ 1°	— 1°	„	„
10 god. wie.	28 11 05	— 1°	„	„	„

TEATR.

Dziś: Przedst. niem.: „Ein Filz als Prasser.“

W piątek: dnia 10. listopada 1854.

„Lukasz z pod Lukowa.“

Oryginalne dzieło sceniczne L. Dmuszewskiego w 3 porach z muzyką J. Damse.

O s o b y :

Dobrucki Moeenas	JP Ulrych.
Pięknicka wdowa	JPanna Targowska.
Justysia sierota	JPanna Kasprzycka.
Robert dependent	JP. Szturm.
Lukasz Szczerzki	JP. Kaliciński.
Grzegorz, markier	JP. Linkowski.
Partacki	JP. Lauvernay.
Pirtyński	JP. Natorski.
Staruszkiewicz	JP. Reymers.
Woźny	JP. Hennig.
Dozorca	JP. Wislocki.
Służący	JP. Baczyński.
Julia garderobiana	JPani Gołębiowska.
Weteran	JP. Woźniakowski.
Chłopiec z oberży	JP. Urbański.
Lokaj	JP. Duchowicz.

Rzecz dzieje się w 1. porze w roku 1812
 „ „ „ 2. „ „ 1819
 „ „ „ 3. „ „ 1827
 w Warszawie.

W sobotę: Na korzyść JP. Edwarda Kunz, opera niem. „Der Templer und die Jüdin.“

KRONIKA.

Na posiedzeniu wrocławskiego stowarzyszenia rękodzielnictwa rozpoznawano między innymi i następującą kwestję:

Z jakich części składa się sztuczna kość słoniowa? — P. Massini odrzekł na to, że z florentyńskiej mączki alabastrowej warzonej w stearynie. — Sposób lania i stężania jest potąd tajemnicą. Dla lepszego okazania różnicy przedłożył p. Massini próbkę takiej mączki alabastrowej i próbkę gipsu szlążkiego, dalej kilka z tej sztucznej kości wielkich medalionów z wypukłemi i całkiem wystającymi figurami, dotego roboty przedziwnie pięknej i wytwornej. Oprócz tego ukazał różne popiersia, posążki i tym podobne inne przedmioty.

— Na giełdzie wrocławskiej ogłoszono 30. z. m. że dyrektoriat wilhelmskiej kolei żelaznej wyznacza 500 talarów nagrody temu, kto naprowadzi na ślad zgubionych między Mysłowicami i Raciborzem czterdziestu sztuk banknotów austriackich po 1000 złr.

— W Londynie odlano teraz czwarty z cylindrów olbrzymich, mający popędzać nowy, potwornej budowy paropływ należący do kompanii „Eastern Steam.“ Są-to największe na cały świat cylindry parowe; każdy z nich waży po przewierceniu 62,720 funtów i działany w równym stosunku do rozmiaru swego paropływu. Pomieniony paropływ, długości 675 stóp (długość najwię-

kszego angielskiego okrętu liniowego nie przenosi 272 stóp), zbudowany z żelaza i składa się z kikunastu podzielnie urządzonych oddziałów nie dopuszczających wody. Do budowy tego okrętu wyszło 30.000 płyt żelaznych grubości ³/₄ i jednocalowej, i w całości waży 200.000 cetnarów. Oprócz tego wyszło doń 3 milionów zaklepek (goździ do nitowania) dla spojenia płyt żelaznych. Okręt idzie w wodę na 30' i aż do tej wysokości obszalowano go wewnątrz i zewnątrz z przedziałką 3 stóp wynoszącą. Tym sposobem zapobieżono znacznie niebezpieczeństwu przeciekania okrętu w razie uszkodzenia, a miasto balastu można wpuszczeniem wody do tych przedziałek obciążać paropływ aż do 40.000 cetnarów. Ulane właśnie cylindry służące mają do popędzania kół wiosłowych mierzących w przecięciu stóp 60, sama zaś maszyna parowa naciskać będzie siłą 1000 koni i palić mają pod nią w 40 czeluściach. Odrębnie od tego ogromnego narządu parowego zaopatrzą okręt śrubą z maszyną o sile 1500 koni i z 60 czeluściami. Zapas węgla wynosi 240.000 cetnarów, i mógłby wystarczyć na podróż morską do-koła kuli ziemskiej. Paropływ zawierać będzie bardzo przestronne magazyny na skład towarów, a dla podróżnych urządzono 600 cel klasy pierwszej i 2000 klasy drugiej i trzeciej. Na przyszłe lato stanie już gotów zupełnie.